

30, a nie 26 kwietnia 1945 roku. To przełomowa data w dziejach polskiego Szczecina



Marek Jaszczyński

26 kwietnia 2025, 6:00

Skomentuj (3)

Udostępnij



Ruiny Starego Miasta w Szczecinie. W nurtach Odry spoczywa Most Kłodny Archiwum Państwowe w Szczecinie

O wydarzeniach z kwietnia 1945 roku rozmawiamy z Bartoszem Sitarzem z Archiwum Państwowego w Szczecinie, autorem książki dotyczącej powojennych losów ówczesnego powiatu szczecińskiego „Trudne początki. Powiat szczeciński 1945-1950” oraz artykułów poświęconych historii lokalnej.

REKLAMA

Jak powinniśmy odnosić się do daty 26 kwietnia 1945 roku, czy to był początek polskiego Szczecina? Armia Czerwona zajęła miasto, nie wyzwoliła. Nie tylko Szczecin ma problem z tą datą, ale też inne miasta w regionie.

26 kwietnia to niewątpliwie data przełomowa w najnowszych (i nie tylko) dziejach miasta. Może nie był to początek polskiego Szczecina, ale na pewno koniec niemieckiego. Rozpoczął też okres kilkumiesięcznych perypetii z przynależnością państwową naszego miasta. W związku z późniejszymi postanowieniami Wielkiej Trójki, zmiana granic oznaczała również całkowitą wymianę ludności – wysiedlenie Niemców oraz osiedlenie w ich miejsce Polaków. Choć Szczecin w swej historii wielokrotnie zmieniał swą przynależność państwową – był przecież siedzibą niezależnego księstwa, był szwedzki, pruski – to nigdy nie nastąpiła pełna i jednocześnie tak gwałtowna zmiana oblicza narodowościowego. Dotychczas były to procesy długotrwałe, związane ze stopniowym napływem ludności, przede wszystkim niemieckiej, oraz utratą swej odrębności przez miejscową ludność słowiańską, pomorską.

Jeśli chodzi o sam termin „wyzwolenia”, od którego już na szczęście odchodzimy, to trzeba jasno podkreślić – Armia Czerwona miasta na Pomorzu Zachodnim zdobywała w boju lub zajmowała, ale nie wyzwalała. To były tereny od ponad dwóch wieków należące do państwa niemieckiego, a etnicznie niemieckie znacznie dłużej. Od kogo miałyby je wyzwalać? Przecież nie od nazistów, których ci niemieccy mieszkańcy Pomorza gremialnie poparli w demokratycznych wyborach w 1932 i 1933 roku.

Niewątpliwie 26 kwietnia rozpoczął dłuższy proces, w wyniku którego Szczecin stał się polskim miastem, zarówno administracyjnie, jak i narodowościowo. Trzeba tu przypomnieć kilka dat, na których zresztą powinniśmy się bardziej skupiać. Już 28 kwietnia desygnowany na prezydenta miasta inż. Piotr Zaremba odbył w Szczecinie rekonesans. Towarzyszył mu jedynie kpt. Jaśkiewicz oraz kierowca, inż. Bresiński. Miasto było niemal całkowicie wyludnione i znacznie zniszczone. Przeprawa przez Odrę odbywała się po prowizorycznych mostach w ciągu

dzisiejszej ulicy Floriana Krygiera. Ważniejsze jest jednak to, co miało miejsce dwa dni później – 30 kwietnia.

30 kwietnia to początek obecności przedstawicieli polskich władz w mieście. Co się wówczas wydarzyło?

30 kwietnia 1945 r. przybywa do miasta większa ekipa administracyjna władz miejskich i wojewódzkich (w zasadzie – okręgowych, bo mieliśmy wtedy Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Pomorze Zachodnie jako odpowiednika wojewody). Liczy 44 osoby, w tym 20 uzbrojonych milicjantów. Tego dnia, o godzinie 8.15, na maszt gmachu Urzędu Pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej w Szczecinie wciągnięto polską flagę.

Tak opisał tę chwilę pierwszy polski prezydent miasta, Piotr Zaremba:

„Dał silny wiatr. Niełatwo nam przyszło umocować naszą olbrzymią białoczerwoną chorągiew i wciągnąć ją na wysoki maszt, spuściwszy uprzednio wielki obrus, który jako biała flaga kapitulacyjna zwisał z wieży. Jeszcze chwilę staliśmy wpatrzeni w łopocącą chorągiew – i w ogrom zniszczeń”.

Uwagę przykuł również rozległy, rozpościerający się z wieży widok:

„Stąd rozpościerał się wspaniały widok, dotąd nam nieznany. Na tle dalekiego zalesionego horyzontu błyszczała tafla wielkiego jeziora, sprawiająca swym ogromem wrażenie morskiego zalewu”.

Wtórował mu jego zastępca, Franciszek Jamroży:

„Symbolem powrotu Szczecina do Rzeczypospolitej [...] była wciągnięta na maszt flaga polska w dniu tym [30 kwietnia] o godz. 8.15 na gmachu Urzędu Pełnomocnika RP w Szczecinie przy ul. Wały Chrobrego. Asystując w tym uroczystym i znamienym fakcie, bardzo skromnym, pozbawionym wszelkiej pompy, oglądając z wieży tego gmachu po raz pierwszy panoramę Szczecina, gdy zerknąłem na towarzyszy – to odniosłem wrażenie, że każdy z nas był głęboko wzruszony i chwili tej nie zapomni do końca życia. [...] Jeszcze nie tak dawno, trzy miesiące temu, byłem jeńcem

wojennym w obozie Gross Born [Borne Sulinowo], tu na Pomorzu Zachodnim przez długie pięć i pół roku. Dzisiaj jestem przedstawicielem władzy Rzeczypospolitej”.

REKLAMA

Wały Chrobrego, o których wspomina Jamroży, ledwie cztery dni wcześniej nosiły inną nazwę – Hakenterrasse, zaś gmach, nad którym zawisła polska flaga, mieścił inny urząd – niemiecką Rejencję.

Teraz, tymczasowo, pełnił on także rolę magistratu, czyli siedziby polskiego Zarządu Miejskiego. Na pierwszym posiedzeniu, które odbyło się 1 maja, trzeba było zasłonić polskim godłem portret Bismarcka...

Reasumując, to właśnie dzień 30 kwietnia powinniśmy uznawać i świętować jako początek polskiego Szczecina, niezależnie od późniejszego, dwukrotnego opuszczania miasta.

W kolejnych tygodniach polska administracja opuszcza Szczecin, wraca na chwilę i znowu wyjeżdża. Kiedy kończy się ta sytuacja?

Pamiętajmy, że na przełomie kwietnia i maja 1945 r. trwały jeszcze działania zbrojne drugiej wojny światowej, nie był też znany powojenny kształt Niemiec ani przebieg granic. W Polsce realnie rządził obsadzony przez komunistów Rząd Tymczasowy, ale w Londynie wciąż urzędował Rząd RP na uchodźstwie, będący prawną i legalną kontynuacją władz II Rzeczypospolitej, uznawany na arenie międzynarodowej (poza ZSRR). W tym skomplikowanym układzie geopolitycznym, polska administracja musiała opuścić Szczecin – najpierw 19 maja, a następnie – po powrocie i zaledwie 10-dniowym pobycie, 19 czerwca. W tym czasie władze okręgowe (wojewódzkie) wyjechały do Koszalina, gdzie urzędowały aż do początku 1946 roku.

Dopiero 5 lipca zrealizowano ostateczną decyzję o włączeniu Szczecina do Polski i przekazaniu władzy z rąk radzieckiej komendantury wojennej. Miało to miejsce już po powołaniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (28 czerwca) z udziałem polityków Polskiego Stronnictwa Ludowego,

uznanego przez państwa zachodnie, w tym przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię – nota bene – właśnie 5 lipca. Nastąpiła również likwidacja tymczasowego niemieckiego magistratu, gdyż w międzyczasie Niemcy zaczęli dość masowo wracać do miasta i odtwarzać jego struktury, licząc na korzystne dla siebie rozstrzygnięcia graniczne. Jednakże konferencja Wielkiej Trójki w Poczdamie (17 lipca-2 sierpnia 1945) ostatecznie przekreśliła ich nadzieje.

REKLAMA

W pewnym sensie „prowizorium szczecińskie”, jak je nazywał Piotr Zaremba, zakończyło się na przełomie września i października 1945 r. 21 września w czasie rozmów w Schwerinie wyznaczono przebieg granicy państwowej na odcinku od Świnoujścia do Gryfina, odsuwając ją tym samym na kilka, kilkanaście kilometrów od miasta. Wcześniejsza, tymczasowa linia demarkacyjna, przebiegała właściwie przez tereny zurbanizowane (pozostawiając po stronie radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec dzielnice takie jak Gocław, Stołczyn i Skolwin) i nie była chroniona, pozwalając na przemieszczanie się szabrowników, bandytów, maruderów czy dywersantów. Objęcie tych ostatnich już na zachodzie ziem Rzeczypospolitej przez administrację polską nastąpiło 4 października.

Czy Szczecin mógł znaleźć się poza granicą Polski?

Pod koniec wojny i bezpośrednio po jej zakończeniu krążyły różne plotki. Mówiły m.in. o tym, że Szczecin mógłby się stać wolnym miastem lub przysiąc... Czechosłowacji. Oba rozwiązania nie byłyby całkowicie oderwane od realiów. W pierwszym przypadku wystarczy podać casus Gdańska w okresie międzywojennym, a po wojnie – Wolne Terytorium Triestu (1947-1954). Z kolei prawa Czechosłowacji do portów w Hamburgu i (niemieckim jeszcze) Szczecinie dawał traktat wersalski (1919). I rzeczywiście, choć na innych podstawach prawnych, nasz południowy sąsiad otrzymał w szczecińskim porcie obszar wolnoćłowy z nabrzeżem o długości 300 m i szerokości 100 m. Użytkowany był w latach 1949-1956. W późniejszych latach z powodzeniem ze szczecińskiego portu korzystała czechosłowacka flota handlowa (samo jej istnienie może być dla niektórych

osób zaskoczeniem), część jej jednostek powstała zresztą w Stoczni im. A. Warskiego, a kadry również kształciły się w Szczecinie.

Wracając do lat bezpośrednio powojennych, niemieccy komuniści w radzieckiej strefie okupacyjnej wcale nie wyzbyli się nadziei na nieco chociaż korzystniejszy przebieg granicy z Polską. Musieli przecież w jakiś sposób starać się o poparcie społeczeństwa, w tym także przyjętych na swój teren wysiedleńców z ziem przyznanych Polsce (ci trafiali głównie do brytyjskiej i radzieckiej strefy okupacyjnej). Jednak powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej (1949), całkowicie zależnej od Związku Radzieckiego, a następnie podpisanie z Polską układu zgorzeleckiego (o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej) 6 lipca 1950 r. ostatecznie położyło kres jakimkolwiek iluzjom. 20 lat później ustaloną w Poczdamie granicę uznała również Republika Federalna Niemiec.

https://gs24.pl/30-a-nie-26-kwietnia-1945-roku-to-przelomowa-data-w-dziejach-polskiego-szczecina/ar/c1p2-27494531?fbclid=IwY2xjawJ8AiZleHRuA2FlbQlXMQBicmlkETBrZGxzUHIHTnFvQ0ZpNEFvAR7jUXCN534f8f42Y8UUtP2L5BZt7lrGOGmEXoKzOuLa20ZMzmU-6jISJpfzBw_aem_qVtVxdaXqIJ4Pn2w0E-xcA